

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłała kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 11 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 czerwca.

(Kilka szczegółów, dotyczących upadku gabinetu Gladstone, opinii i przypuszczenia dzienników angielskich o przyszłym ministerstwie; zatarg Anglii z nową republiką boerską o posiadanie zatoki sw. Lucy. — Zawarcie pokoju pomiędzy Francją a Chinami; p. Herbingera jako koziół ofiary, mający ponieść winę za niepowodzenie sprawy tonkińskiej. — Z Sudam i upadek miasta Kassali.)

Uwaga całego świata politycznego zwrócona jest w tej chwili na Londyn, gdzie obecnie rozgrywa się, czyli raczej rozegrał się już, losy liberalnego gabinetu angielskiego. Na osobnym miejscu poświęcamy obszerniejszą wzmiankę działaniu i powodom, jakie spowodowały upadek ministerstwa Gladstone, które przez 5 lat trzymało w swym ręku ster rządów; tutaj podajemy kilka telegraficznych szczegółów, które posłużą czytelnikom do lepszego zrozumienia obecnej sytuacji i uzupełnienia kilku punktów niejasnego i zdefektowanego wczorajszego telegramu londyńskiego. Burza, zbierająca się od dawna nad głową pierwszego ministra angielskiego, huczała potężnie na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin i uderzyła ostatecznie piorunem w samego premiera. Torysi wszystko przygotowali, ażeby sprowdzić jego upadek. Pobili oni Gladstone własną jego bronią, występując jako obrońcy mas ludu i jako przeciwnicy ocieplenia piwa i spirytusu, tak wielce niepopularnego w Anglii. Podczas obrad nad budżetem dochodów w drugim czytaniu wystąpił członek stronnictwa konserwatywnego, dep. Beach, z wnioskiem, w którym potępił podwyższenie w budżecie cła od spirytusu i piwa, głównie z tego powodu, że i wino nie zostało oczone i rząd wzbrańca się nałożyć nowych podatków na posiadłości realne, żądając pierwszego podwyższenia lokalnych podatków. Gladstone uznał poprawkę tę za niezwykłą, i tak tłumaczył projekt rządowy, podwyższając cło od spirytusu i piwa: Konieczność podwyższenia cła od artykułów tych wywołała przygotowania wojenne, mające na celu odwrócenie poważnego niebezpieczeństwa. Obecnie jest nadzieja, że niebezpieczeństwo to minie, rząd jednak nie może powiedzieć, czy niebezpieczeństwo to rzeczywiście już minęło. Opozycja, która jednolite żądany kredyt przyjęła, odmawia dziś żądanych środków na jego pokrycie a nie podaje innych ku temu środków. To rzekłszy, oświadczył w końcu Gladstone, że zmuszony jest z powodu takiego postępowania torysów zrobić kwestyą gabinetową z decyzji, jaką Izba powzięła przy wniosku dep. Beacha, a czyni to w tym celu, ażeby opozycja, jeżeli zwycięży, poniosła także następstwa swego kroku. Izba odrzuciła 264 przeciw, 252 głosom bil budżetowy i potępiła przez to politykę rządu. Gabinet wręczył tedy — jak to oświadczył sam szef jego na wczorajszym posiedzeniu — dymisję swą królowej, i jakkolwiek decyzja jej jeszcze nie nastąpiła, pewna jest jednak rzeczą, że ministerstwo Gladstone jest nadal niemożliwe. Utwierdzają nas w tym przekonaniu głosy prasy angielskiej. „Gabinet Gladstone — pisze „Pall Mall Gazette“ — przestałby istnieć nawet wtedy, gdyby miała nastąpić jego rekonstrukcja i nie powróciłby do steru w tym składzie, w jakim funkcjonuje od roku 1880.“ Tenże dziennik sądzi, że miejsce Gladstone zajmie margrabia Salisbury, jeżeli torysi zgodzą się na jego program; wtedy będzie też zmuszone i liberalne stronnictwo popierać ten program. Zdaniem tegoż samego dziennika jest nieprawdopodobną rekonstrukcja istniejącego gabinetu, gdyż nie dostaje mu potrzebnych ku temu żywiołów; Gladstone — jak się w końcu domyśla „Pall Mall Gazette“ — ustepuje od steru, przykrywszy sobie wreszcie ciągle niepowodzenia i klęski. Dziennik „Globe“ uważa, że Salisbury nie odstraszy trudne zadanie i że stronnictwo jego będzie miało po swęj stronie odwagę przekonania. — „St. James Gazette“ radzi torysom objąć ster rządu, jakkolwiek ciężar, jakiby spadł na barki ich, jest bardzo wielki.

Wobec tego, że ciążary są rzeczywiście wielkie, piszemy o nich na innem miejscu, tutaj nadmieniamy, że przyszły gabinet zalewający będzie zniewolony nowy zatarg, jaki powstał z Boersami w sprawie posiadania zatoki sw. Lucy. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby lordów oświadczył minister dla kolonii, hr. Derby, na zapytanie lorda Jersey, że osiadł w kraju Zulów Boersowie wydali proklamacyę, w której protestują przeciw zajęciu zatoki sw. Lucy przez porucznika angielskiego

Moore. Boersowie zaprzeczają w tej proklamacyi Anglii prawa do posiadania zatoki i dowodzą, że pretensye nowęj tęj republiki boerskiej są zupełnie uprawnione. Gubernator Bulwer — jak dalej mówił lord Derby — nie ośmieszał natychmiast odeprzeć tych pretensyi, a rząd angielski pochwalił to wystąpienie gubernatora. W końcu posiedzenia powiadomił minister Izbę, że, co się tyczy praw Niemiec do zatoki sw. Lucy, to sprawa ta została w drodze akcji dyplomatycznej zupełnie zatwierdona. Wczoraj donosiliśmy, że rząd niemiecki zrzekł się swych dawniejszych pretensyi do zatoki.

Republika francuska doczekała się wreszcie pokoju z Chinami. Na wczorajszym posiedzeniu oznajmił minister Freycinet Izbie deputowanych, że rząd otrzymał od posła Patenôtre despesze, w której tenże donosi, że pokój pomiędzy Francją a Chinami podpisany został pod dniami 9 bież. miesiąca w Tientsin o godzinie 4.

Francuzi wynaleźli sobie i tym razem kozła ofiarnego za niepowodzenia wojenne a mianowicie za klęskę, jaką ponieśli pod Langson. Kozłem tym ma być znany pułkownik Herbingier, któremu zarzuca sam nawet rząd winę przegranej pod Langson. Herbingier znajduje się już w Paryżu i miał wczoraj u ministra wojny posłuchanie; żąda on sam, ażeby w sprawie jego rozstrzygnął sąd wojenny. Pan Campenon zdecydował, ażeby oskarżony powrócił do Tonkinu, gdzie nie braknie świadków jego postępowania. General Courcy zebrac ma potrzebny materiał, wyjaśni przebieg bitwy, a rezultaty tych poszukiwań zadecydują ostatecznie, czy Herbingier ma pójść pod sąd wojenny, czy też stawiony ma być przed sąd śledczy.

Nadeszły dziś z Kairu telegram stwierdza dawniejszą wiadomość o upadku miasta Kortu, nie podaje wszakże bliższych szczegółów co do losu, jaki spotkał bohaterką załogę, która tak długo stawiała czoło wojskom fałszywego proroka.

Prusach Zachodnich w sali p. Przeworskiego w niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 4 po południu.

Stolica św. Wojciecha.

Nic nowego nie powiedziała w dniu wczorajszym „Germania“, donosząc w dwóch korespondencyach rzymskich, że rząd pruski chce koniecznie na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską przenieść Niemca.

Korespondent Q donosi, co następuje: „Zamieszczona już w numerze 123 „Germanii“ wiadomość, iż w sprawie obsadzenia stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej panuje absolutna cisza, możemy dziś uzupełnić o tyle, że tak, jak obecnie rzeczy stoją, nie masz wcale widoków załatwienia tęg sprawy.

Rząd pruski nie wierzy się przy tęg, iżby pod żadnym warunkiem nie dopuścić na tę stolicę Polaka, a Leon XIII jest stanowczo zdecydowany dać tęg ciężko nawiedzonej archidiecezyi tylko takiego Arcypasterza, któregoby dachowieństwo i lud zupełnie darzył zaufaniem, i któryby w ten sposób mógł zagoić rany zadane przez walkę kulturną.

Arcybiskup nie-Polak nie mógłby zaiste żadną miarą zyskać zaufania ludu polskiego, strwożonego i ciężko strapionego zachciankami germanizacyjnymi rządu pruskiego; to jest rzeczą tak jasną, że nawet ci prałaci rzymscy to uznawają, którzy zresztą w innych rzeczach bardzo są skłonni do ustępstw na rzecz rządu pruskiego.

Mogę także Was zapewnić, że osoba, której wyniesienia na stolicę gnieźnieńską rząd pruski aż do dni ostatnich stale się domagał — a której kandydaturę Ojciec św. stale odrzuca, nie jest wcale ks. proboszcz Assmann.

Na inném miejscu pisze inny korespondent rzymski: „Rozmawiałem w tęg chwili z słuchaczem niemieckim, zajmującym wysokie stanowisko, który w rozmowie z Ojcem św. dowiedział się, iż rząd pruski chce koniecznie Papieżowi narzucić kandydata Niemca na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską.

Papież oświadczył jednakże stanowczo, iż pod żadnym warunkiem na to się nie zgodzi, gdyż Biskup Niemiec nie mógłby w polskiej diecezyi spełnić swego wysokiego zadania.“

Powtarzamy, że są to rzeczy dla nas dawno znane i już niejednokrotnie w pismach publicznych poruszane, nie wadzi jednakże przypominać je częściej, aby rząd pruski dowiedział się, jak ogólnie jest przekonanie, iż to, czego żąda, nie da się przeprowadzić.

Pasterz i zwierzchnik diecezyi musi rozumieć bicie serca swego ludu, musi czuć to, co lud czuje, boleć tęg, czém lud boleje, cieszyć się tęg, czém się lud cieszy, inaczej bowiem działanie jego błogiem nie będzie, słowa jego nie trafią do serc wiernego ludu, nie poruszają do głębi jego przekonania.

Brata Polska Biskupów z Włoch i innych krajów w X i XI wieku, kiedy ją na własnych nie stało, — ale gdy powoli kapitały zapelnili się krajowcami i zyskali prawo wyboru zwierzchników diecezyi, wybór ten, a późniejsi nominacje królewskie padały zawsze na synów polskiej ziemi, dla której mieli pracować jako ksiądzeta Kościoła. Jesteśmy przekonani, że i teraz nie będzie inaczej.

Słepie namietności i uprzedzenia są przemijające i długo trwać nie mogą — i rząd pruski pozbędzie się swego uprzedzenia i odstąpi od zdania, jakoby Arcybiskup Niemiec mógł skutecznie w myśl jego działać w Wielkopolsce.

Sprawy Boże inną toczą się drogą, aniżeli sprawy tego świata, tam nie decydują intencye krótkowidzących polityków i mężów stanu, — tam pełnią się odwieczne wyroki Pańskie, tam kieruje prawica Wszechmocnego.

Niemcy mają przysłowie, że boskie młyny miały wolno, ale dobrze, a starzy Polacy mawiali „większy Pan Bóg, niż pan Trzyzna“.

Nie pozwoli tęg Pan Bóg na to, aby na Stolicy św. Wojciecha zasiadł mąż, któryby Biskupie swe sumienie oddał w służbę doczesnych widoków i niezgodnych z duchem prawdy bożej intencji.

Wobec tego, że ciążary są rzeczywiście wielkie, piszemy o nich na innem miejscu, tutaj nadmieniamy, że przyszły gabinet zalewający będzie zniewolony nowy zatarg, jaki powstał z Boersami w sprawie posiadania zatoki sw. Lucy. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby lordów oświadczył minister dla kolonii, hr. Derby, na zapytanie lorda Jersey, że osiadł w kraju Zulów Boersowie wydali proklamacyę, w której protestują przeciw zajęciu zatoki sw. Lucy przez porucznika angielskiego

Wiec w sprawie uroczystości welehradzkiej odbędzie się w Brusach w

Wybory w Galicyi.
Posłami z kuryi miast galicyjskich, których jest 13, wybrani zostali w poniedziałek:
1) Lwów. Dotychczasowi posłowie J. E. dr. Franciszek Smolka i dr. Karól Lewakowski.
2) Kraków. Kandydaci poleceni przez komitet centralny: prof. Zatorski i Leon Chrzanowski.
3) Biała - Nowy Sącz - Wieliczka. Dotychczasowy poseł JE. dr. Julian Dunajewski, minister skarbu.
4) Tarnów - Bochnia. Prezydent sądu Ryszard Zawadzki.
5) Jarosław - Rzeszów. Notaryusz K. Bartoszewski. (W Rzeszowie stanęło do urny wyborczej tylko 6 wyborców. Reszta wstrzymała się od głosowania ze względu, że Jarosław nie dotrzymał paktów z r. 1879, mocą których w jednej kadencji Rzeszów, a w drugiej Jarosław miał stawić obowiązującą kandydaturę).
6) Przemysł - Gródek. Dyrektor seminarium żeńskiego we Lwowie, Zygmunt Sawczyński.
7) Sambor - Stryj - Sniatyn. Dotychczasowy poseł Otton Hausner.
8) Kołomyja - Buczac - Sniatyn. Kandydat komitetu centralnego dr. Byk (rabin dr. Bloch upadł).
9) Tarnopol - Brzeżany. Dotychczasowy poseł prof. dr. Euzebiusz Czerkaski.
10) Stanisławów - Tyśmienica. Dotychczasowy poseł prof. dr. Leon Biłiński.
11) Brody - Złoczów. Dotychczasowy poseł dr. Edward Sochor (który atoli do Kola polskiego nie należał).

Polacy na pogrzebie Wiktora Hugo.

Zamieszczając niedawno opis udziału Polaków w pogrzebie W. Hugo, dodaliśmy równocześnie w tymże samym numerze uwagę, że szkoda, iż ten pogrzeb wyzyskano do celów stronnicych na korzyść bezwyznaniowego i bezbożnego prądu, jakiemu hołdują ludzie, stojący dziś u steru nawy państwowej.

Ci, którzy zdecydowali udział Polaków w tym obchodzie, mieli zapewne słusze ku temu powody, a przedewszystkiem nie mieli najmniejszej intencji, aby przez ten udział solidaryzować się z bezbożną demagogią, jakiej charakter nadano temu pogrzebowi.

Polacy chcieli uczcić poetę, który w początkach swego zawodu pisał i działał uczciwie, który wówczas i o Polsce pamiętał — nie chcieli jednakże obecnością swoją przy pogrzebie bynajmniej popierać dzisiejszego kierunku radykalnego.

Udział ich był poważny i godny wychoźców polskich — nie miał tego demonstracyjnego znaczenia jak udział Czechów, którzy nie omieszkali na chorągwi swojej umieścić napisu: „Z krainy Hussa.“

W sprawie tęg piszą z Paryża do „Czasu“:
Okrom cehy bezwyznaniowej miał pogrzeb Wiktora Hugo charakter demonstracyi między narodowej.

W orszaku pogrzebowym były wieńce z godkami różnych narodów i napisy na szarfach; między innymi był i wieńiec polski obok wieńca czeskiego, niesionego przez artystów Brożika i Hynarsa; były okrzyki i przemowy, w imieniu Czechów p. Svagrowskiego, w imieniu Polaków p. Gasztowta. Udział ten kilku młodych Polaków przypisać jedynie należy kultowi czysto literackiemu. W każdym razie był on niepotrzebny, a ludzie poważnie patrzyący nie tylko boleją nad tęg stanowiska zasadniczego, ale nie cieszą się wcale okrzykiem: „Vive la Pologne!“ — jaki po wielu latach podniósł się nad widok sztantaru polskiego. Okrzyk tłumy i ukłon deputowanych z lewicy przebrzmiał w tęg wrzawie i był bez żadnego znaczenia; podrażnił tylko na nowo uprzedzenia katolickiej i konserwatywnej opinii we Francyi, burzonej głęboko obchodem poganińskim i zaborem kościoła. Udział kilkunastu szaleńców w komunie i waleczności Dąbrowskiego w wale z Wersalczykami stała się kamieniem obrazu przeciw Polakom, i odtąd niepopularność nasza we Francyi się datuje.

Wieńcie i godła katolickiej Polski na pogrzebie, będącym manifestacją antichrześcianską, bodajby znów nie obudzili nowych niechęci w tych właśnie kołach i sferach francuskich, gdzie mamy jedynych, szczerych i wiernych przyjąciół.

Wobec tego, że ciążary są rzeczywiście wielkie, piszemy o nich na innem miejscu, tutaj nadmieniamy, że przyszły gabinet zalewający będzie zniewolony nowy zatarg, jaki powstał z Boersami w sprawie posiadania zatoki sw. Lucy. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby lordów oświadczył minister dla kolonii, hr. Derby, na zapytanie lorda Jersey, że osiadł w kraju Zulów Boersowie wydali proklamacyę, w której protestują przeciw zajęciu zatoki sw. Lucy przez porucznika angielskiego

brak zastanowienia a nie z rozmysłu i pociągą radykalnego, kilku członków staręj emigracyi, kilku mężów poważnych i zasłużonych przeszło protest od dzienników katolickich. Autorowie protestu, nie oskarżając nikogo, przypominają, że naród polski, znany ze swęj wierności dla Kościoła, czuje zawsze odrazę do manifestacyi antireligijnych. Wiktor Hugo nie ma tęg takich praw do wdzięczności Polaków, jak niektórzy głoszą.

Cytując zawsze jego mowę z powodu wypadków 1846 r. w senacie francuskim — ale wtedy Wiktor Hugo był katolikiem i monarchistą, w „Legendzie ludów“ harmonią narodów europejskich zlewa on jak z siedmiu barw, z siedmiu narodów, którym jedynie przyznaje prawo do przyszłości: Francya, Anglia, Niemcy, Rosya, Grecya, Włochy i Hiszpania, a pominięta Polska. Gdzieindziej wola z rozrzewnieniem: „Biedni Ramunowie, Madziarzy, biedni Portugalcy, biedne narody Austrii, Węgier i Turcy!“ — o Polakach ani słowa.

Protest polski przeciw charakterowi, jaki przybrał pogrzeb Wiktora Hugo, spotkał się z wymownym głosem hr. Man, przeciw zaborowi kościoła sw. Genowefy, z listem pasterskim ks. Kardynała Arcybiskupa paryskiego i innymi objawami znieważonych uczuć religijnych narodu, który dziś rządzony przez sekty, w przyszłości, da Bóg, pozostanie najstarszą odrą Kościoła.

Upadek Gladstone.
Runął wreszcie liberalny gabinet angielski, który przez lat pięć przetrzymał w swém ręku losy W. Brytanii. Pobiszy ministerstwo Beaconsfielda w kampanii wyborczej, objął gabinet Gladstone ster rządów na dniu 26 kwietnia 1880 roku. Przechodził on w tym czasie większe opady, do jakich zaledwie polityce można dziś kwestyą kwesty budżetową a wychodził zawsze cało, stawiając nieraz zwyciężki i harde czoło opozycyi toryso-wskiej. Ale taka to kolej wszystkich spraw ludzkich, że i najpotężniejsi padają a nie miałyby runąć gabinet Gladstone, obarczony tylu grzechami żywota! Wyczerpnęła się widocznie cierpliwość gorących nawet jego zwolenników i Izba gmin odrzucając na onegdajszym swém posiedzeniu rządowy bil budżetu dochodów, chciała widocznie powiedzieć: „Dość już tych klęsk i niepowodzeń, jakie zgotowała Anglii twoja polityka.“

Głównę przyczynę klęski Gladstone szukać należy w ogólném oburzeniu całego kraju. Różnica w zapatrywaniach gabinetu i parlamentu na kwesty ocieplenia niektórych artykułów była tylko pretekstem, który posłużył torysom za broń do ostatniego ataku na chwiałące się już od dawna pozycye liberalnego ministerstwa. Przedłożony parlamentowi przez ministra skarbu budżet (15 miliardów marek) wykazywał niedobór 15 milionów funtów szterlingów (300 milionów marek). Tęgo deficytu nie chciał rząd pokryć za pomocą nowej pożyczki, jeno przez podwyższenie niektórych artykułów żywności. Z podwyższenia podatku dochodowego z 6 na 8 pensów miał rząd widoki zyskania 5,400,000 funt. szterlingów, z podwyższenia cła od stępla spaźkowego 200,000 funt. szterl., z podwyższenia podatku od własności korporacyjnych 150,000 funt. szterl., z podwyższenia cła od stępli w ogóle (z 10 szelingu na 100) 100,000 funt. szterl., ocieplenie piwa i spirytusu miało, jak tuszył gabinet, przynieść skarbów 1,650,000 f. szterl.

Ażeby zyskać dla siebie klasy pracujące, wystąpili konserwatyści przeciw podwyższeniu cła od piwa i spirytusu, i deputowany Beach oświadczył na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin, że wtedy jedynie stronnictwo jego zgodzi się na podwyższenie cła od wspomnianych artykułów, jeżeli rząd zgodzi się na równoczesne ocieplenie wina. Gladstonowi, który przynajął plan torysów, nie wypadło inaczej postąpić, jak stawić kwestyą gabinetową na przypadek, gdyby Izba odrzuciła rządowy bil budżetowy. Mimo tęg groźby, postawiła Izba na swojém i potępiła 264 przeciw 252 finansową politykę Gladstone, który, jak to piszemy w Przeglądzie, wręczył już królowej dymisyę wraz z całym gabinetem. Z 653 członków Izby niższej było na onegdajszym posiedzeniu obecnych tylko 516. Telegram nie nie mówi, czy ci nieobecni należą do liberalów, czy też opuścili Gladstone i przeszli do szeregów toryso-wskich. Charakteryźnym jest to, że Gladstone, który już dawniej cięższych

doznawał klęsk, a mimo to pozostawał na miejscu, dziś w tak drobnej sprawie, jaką jest bil budżetowy, cofa się z widowni publicznej.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że premier sprzyrzył sobie wreszcie te ciągle niepowodzenia i kłębki i ażeby wycofać się jako tako z honorem, stawil sprawę na ostrzu noża, oświadczając w Izbie, że cofnie się od steru rządu, jeżeli Izba nie przyjmie całego budżetu. Przecież za dawniejszych swych rządów, w r. 1873, w którym parlament odrzucił bil jego uniwersytecki 287 przeciw 284 głosom, pozostał na stanowisku, a dziś ustępuje, mając tylko 12 przeciw sobie głosów.

Gladstone ustępuje z areny życia publicznego, pozostawia Anglii całe brzemie ciężarów, jakie ją w tej chwili tłoczą. Przed laty 5 wywiesił on w swym programie nęcący bardzo sztandar, sztandar pokoju, oszczędności, harmonii pomiędzy ludami, a z tych świętych przyrzeczeń ani jednego nie dotrzymał. Bombardowania Aleksandrii, walki z Boersami południowej Afryki, wojny w Egipcie i Sudanie ilustrują drastycznie pokój Gladstone'owy. Że dzisiaj nie grzmiały działa w Azji środkowej, zawdzięcza to Gladstone'emu calemu szeregowi upokorzeń, jakie przeżył musiał.

O ile spełnił obietnicę oszczędności, wykazuje to niedobór w budżecie 15 milionów funtów szterl. Przypomnieć przytem wypada, że cały budżet Anglii w czasie objęcia rządów przez Gladstone'a wynosił 83 miliony, podczas gdy dzisiaj przedstawia cyfrę 89 milionów, a w roku przyszłym dojdzie do 100 milionów funtów. I obietnica harmonii pomiędzy ludami nie spełniła się; wina panującej dziś nieufności pomiędzy Anglią a Francją, które w wielkich sprawach polityki międzynarodowej powinny iść ręką w rękę, spada w znacznej części na Gladstone'a. Historia nie zapomni, że za panowania jego liberalnego gabinetu zapragnęły Niemcy zdobyć sobie kolonie zamorskie, a do tego kroku ośmielił się kanclerza niemieckiego słabość i chwiejność, brak decyzji, ustawiczne cofanie się polityki angielskiej. Nie należy i tego pominać, że od czasów rządów Gladstone'a datuje się upadek wojennej marynarki angielskiej.

Upadek gabinetu Gladstone'a jest faktem nie małej doniosłości politycznej, wywołuje on bowiem kwestyę, kto teraz stanie na czele rządu w Anglii. Czy to rysonowie odważą się na przyjęcie bardzo zdradliwego dziedzictwa Gladstone'a, rychło się dowiemy. Dalej nasuwa się kwestyja, czy wymieniany dziś następca Gladstone'a, margrabia Salisbury, pójdzie w ślad swego poprzednika, rokować będzie dalej z Rosją o uregulowanie granic Afganistanu, czy też porzuci liberalną politykę i w jej miejsce postawi własną, czy zechce utrzymać wpływ i znaczenie Anglii w Egipcie, Sudanie i w Azji środkowej? Lord Salisbury jest zwolennikiem przymierza niemiecko-austriackiego i chciałby przyłączyć do niego Anglię; jest wrogiem polityki, jakiej się Rosya trzyma w Azji środkowej. Czyż przyszły premier angielski zdoła rozbić dzisiejsze sojusze, oderwać Niemcy od Rosyi, natęczyć księcia Bismarcka nowymi myślami, zniechęcić go do zaniechania polityki kolonialnej? Rzeczy to prawie niepodobne, a jednak musiałby tego dokonać margrabia Salisbury, gdyby postawił na czele swego programu odzyskanie dla kraju swego dawnej świetności i potęgi.

Krukowiecki.

(Z niedrukowanych pamiętników jenerała Kotłaczowskiego.)

(Dokończenie.)

Nazajutrz, bez względu na innych jenerałów, udał się do cesarza Napoleona i śmiał z bezczelnością, którą trudno wyobrazić sobie, w imieniu wojska polskiego oświadczyć cesarzowi, iż wojsko do jenerała Sokolnickiego nie ma zaufania i prosi o księcia Sułkowskiego. Nie chcąc powtarzać tego, co powiedziałem o postępowaniu Krukowieckiego w czasie odwrotu naszego z pod Lipska. Jego to namowom przypisać należy nieroztropne słowo honoru, dane wojsku z strony księcia Sułkowskiego, że wojsko tylko do Renu zaprowadzi. Widzimy, że i w tem naszym niesześciu okazał się również niesforsnym, jak dawniej.

Powróciwszy z Francji Krukowiecki w stopniu jenerała brygady w nowo uformowanym wojsku polskim, pod komendą w. księcia, dowodził brygadą piechoty w pierwszej dywizji pod jenerałem Stanisławem Potockim. Poznał on wkrótce silniejszą wolę od swojej i pod żelazną ręką w. księcia ugłaskał się musiał. Rewolucyja nasza zastala go w Rawie jenerałem dywizji, komendantem I dywizji piechoty, hrabią i kawalerem wielu orderów.

W czasie pierwszej dyktatury Chłopickiego, zaraz na wstępie odezwały się jego dawniejsze narowy. Wkrótce starli się ci dwaj tak namiętni ludzie. Chłopicki w gniewie na Krukowieckiego pa-

NIEMCY.

* Berlin, 9 czerwca. (Septennat.) „Nat. Lib. Corr.“ dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że projekt odnowienia septennatu wojskowego przedłożony zostanie parlamentowi niemieckiemu już w biegu następnej sesji. Terazniejszy septennat kończy się dn. 31 marca 1888.

— Ordynacya procesów w cywilnych. „Voss. Ztg.“ ręczy, że projekt zmiany ordynacyi procesów cywilnych w kolach rady związkowej żadnej nie znajduje wiary.

— Robotnicy cesarskich warsztatów okrętowych. „Berl. Tgl.“ doniósł był niedawno temu, że w warsztacie okrętowym gdańskim rozpuściano niedawno bardzo dużo robotników, co niby miało być skutkiem upadku przemysłowości. Rzecz się ma cokolwiek inaczej. W skutek niecierpiących zwłoki robót przekoczono na warsztacie gdańskim etatową liczbę robotników i przyjęto 180 nadkompletnych. Skoro prace się pokończyły, trzeba było tę liczbę zredukować na przepisany etat; ale w tej mierze postąpiono względnie i z wyrozumiałością. Nie rozpuszczono wszystkich na raz, lecz powoli, a wypowiadają im pracę daleko wcześniej przed oznaczonym kontraktem terminem, ażeby tym ludzimi dać sposobność postarania się zawczasu o inne zajęcie.

— Wielkiej księżnej badeńskiej spodziewano się dnia 9 czerwca w Baden, gdyż zamierzała odwiedzić bawiącą tamże cesarową.

— Biskup warmijski dr. Krentz, dezygnowany na katedrę arcybiskupią w Kolonii, nie tai się z tem wcale, iż na nowe stanowisko idzie z niechęcią. Prosił Ojca św., aby uwzględnił jego wiek podeszły i chwiejne zdrowie i przeznaczył kogo innego do zarządu tej rozległej diecezji, której obszar jest pięćkrotnie większy od biskupstwa warmijskiego. Prośby te i nalegania nie odwiody Ojca św. od postanowienia raz powziętego. Warmijczycy ze smutkiem i z boleścią serca rozstają się z pastorem, z którym się przez lat 17 nieomal żarli.

— Nieszczęście w Tabbert Waldschlösschen. Oprócz trzech osób, które w skutek załamania się mostu życie straciły, wyciągnięto także z wody dwie damy prawie nieżywe. Jedną przywieziono do życia po kilku minutach, drugą się ledwo po kwadransie docerać zdołano. Lakiernik Ryszard Peters, który utonął, nie liczył lat 20, jak pierwotnie pisano, lecz 40; na szczęście był bezzęnnym.

— W Malborgu odbędą się dnia 25 czerwca wybory uzupełniające do sejmu na kupca Widwalda, który złożył mandat.

— Król bawarski Ludwik nakazał ośmiomdniową żałobę za zmarłego księcia Antoniego Hohenzollerna, to jest od 3 do 11 czerwca włącznie.

— Świat dyplomatyczny rozpocznie po odejściu księcia Bismarcka martwą porę. Ministrowie zaczęli korzystać z otrzymanych urlopów z początkiem lipca. Nasamprzód wyjedzie z Berlina minister hr. Hatzfeld, a zarząd ministerstwa spraw zewnętrznych przejdzie na podsekretarza stanu hr. Bismarcka. Rada związkowa przedłoży swe posiedzenie aż do początku miesiąca lipca. Saksonia podała wniosek przedłużenia mniejszego stanu obłożenia na miasto Lipsk i okolice od 28 bm. aż do tego samego dnia 1886 r.

ralizem rażowy, ledwie odzyskał zdrowie. Ztąd oburzenie wielkie w wojsku i ludzie warszawskim przeciwko Krukowieckiemu. Była nawet mowa o rozstrzelaniu.

Gdy Chłopicki po złożeniu dyktatury po raz drugi wyszedł śmiało na ulice, kto podburzał zapaleńców przeciwko niemu, kto wolał, że trzeba Chłopickiego aresztować? Nie kto inny, jak Krukowiecki.

W Bitwie pod Białoleką z korpusem Szachowskiego, dnia 25 lutego Krukowiecki z dywizją swoją znaczną korzyść odniósł nad tym korpusem, lecz zamiast pójść w pogoń za nim, starać się urwać niewolnika i armat, popuścił go z ręk swoich i pozwolił mu połączyć się z armią, na której skrzydle prawem stanął nad wieczorem i stanowczy miał udział w wypadkach tego dnia. Powołany około godziny 10 przed południem na pole bitwy przez adjutantów Chłopickiego i naczelnego wodza księcia Radziwiłła, pierwszych puścił z pogardliwą odpowiedzią, iż Chłopickiego naczelnym wodzem nie uznaje, drugim oświadczył, że z miejsca ruszyć się nie może, ponieważ ma pewne wiadomości, że nieprzyjaciel pokazuje się od Jabłonny, co nie było prawdą. Dopiero, gdy ołszyna wzięta została, wysłał na lewe skrzydło nasze jednę brygadę Gielguda swojej dywizji i nad wieczorem drugą brygadę, połączając ją z nią na górach pod Smułowczyną.

Tym sposobem dywizyja jego w czasie bitwy grochowskiej żadnego nie wzięła udziału, i jeżeli niepomysłnie wypadła dla naszego oręza, jenerałow Krukowieckiemu najbardziej należy się ztąd wina. Gdy książę Radziwiłł złożył komendę, spodziewał się Krukowiecki, że na niego

— W sprawie podatkowej. Na posiedzeniu reprezentantów miasta Brunauwu stawiono wnioszek, aby dwie najniższe klasy podatkujące uwolniono od podatku komunalnego. Wniosek ten przeszedł dnia 4 bm. Komisya, która go gorąco polecała, udowodniła, że chodzi o 3872 osób, wdów i samotnych robotnic, które oszacowano na 400 do 500 marek dochodu. Reprezentanci wezwali magistrat, aby wydał odpowiednie tej uchwały rozporządzenie.

— Akademia monasterska liczy obecnie 429 studentów immatrykulowanych, 10 nie immatrykulowanych, a zatem około 100 więcej, aniżeli przed rokiem. Mianowicie wzrosła w tym roku liczba teologów. Wynosi ona 255, t. j. 245 poddanych pruskich i 10 z po za Prus. W rokueszłym było ich tylko 155. Z tych pochodzi 8 z Prus Zachodnich, 2 z Brandenburgii, jeden jest Polakiem, 4 ze Ślązka, 11 z Saksonii, 36 z Hanoweru, 137 z Westfalii, 12 z Heskii Nasawii, 34 z prowincji nadreńskich, 3 z Alzacyi, 1 z Meklenburgii, 5 z Oldenburgii, 1 z Hollandyi. Do filozoficznego wydziału należy 174 (w zeszlém półroczu 178), i to 165 z Prus i 9 z zagranicy. Pomiędzy poddaniymi pruskimi jest jeden z Prus Wschodnich, 1 z Brandenburgii, 1 ze Ślązka, 2 z Saksonii, 9 z Hanoweru, 71 z Westfalii, 4 z Heskii Nasawii, 37 z prowincji nadreńskich. Filologii, filozofii i historii słucha 123, matematyki i nauk przyrodzonych 39. Z akademików niepruskich jest 1 Badeńczyk, 1 Meklenburczyk, 4 pochodzi z Oldenburgii, 1 z Saksonii, 1 z Anglii, 1 z Hollandyi. W bieżącym półroczu immatrykulowano 165 z Prus, a pomiędzy tymi 120 teologów (w lecie zaś 1884 r. 126, a pomiędzy nimi 63 teologów). W filozoficznym wydziale zapisano hrabiów Wilhelma Emanuela i Maksymiliana Droste-Vischeringa. Na katedrę geografii powołano ekstra-ordynariusza dr. Lehmana, protestanta. Urlop mają nadzwyczajny profesor kameralfów dr. Ochenkowski i prywatny docent filologii semickiej, dr. Ecker, ostatni już od początku zimy.

— Sprawa kanału łączącego morza Północne i Bałtyckie nie zajmie rady związkowej przed odcroczeniem, lecz będzie za to jednym z pierwszych przedmiotów, nad którymi ta rada w jesieni obradować będzie.

— W sprawie palenia z włók oświadczyło swe zdanie i berlińskie stowarzyszenie wewnętrznej medycyny (prezes prof. Leyden). Na ostatniem posiedzeniu przedłożył Th. Weyl petycję „stowarzyszenia palenia z włók“, mającą być oddaną w parlamencie, wypowiadając z naciskiem, iż lekarze powinni nadwzrostko popierać tę sprawę. Ponieważ badania naukowe udowodniły, iż cmentarze zatrująją wodę do picia używaną i szerzą tym sposobem choroby zaraźliwe, rząd przeto powinien zlemu zarządzić. Po raz pierwszy się to zdarza, że lekarskie zgromadzenie urzędowo popiera zwolenników palenia z włók. — W Austrii, jak wiadomo, ministerstwo odrzuciło wszelkie petycje domagające się palenia umarłych, nie podając wcale motywów odmownej odpowiedzi, lecz odwołując się jedynie do panujących pomiędzy publicznością, uprzedzeń. — W Wyrzburgu umarł kapitalista Witte, protestant i nakazał w testamentach, aby jego zwłoki w Gocie spalono. Protestantkie duchowniństwo nie chciało towarzyszyć orszakowi pogrzebowemu. Na usilne jednak prośby krewnych dało się przebłagać i odprowadziło zmarłego aż na kolęj, czém się wierni mocno zgorzyszy, gdyż w Prusach konsystorz nie

niezawodnie spadnie buława. Jakież było zadziwienie, jakąż wściekłość z jego strony, gdy głosy przytomnych jenerałów zgodziły się na Skrzyneckiego. Rząd, chcąc ułagodzić tak ambitnego i namiętnego człowieka, nominował go tego samego dnia jenerałem piechoty i gubernatorem miasta Warszawy, w miejsce staro i niedołężnego jenerała Wojeżyńskiego. W tak ważnej posadzce, przynależało mu być, iż Krukowiecki rozwinął całą czynność i energią swego charakteru. Zamiast anarchii, panującej w mieście, jakby czarodziejską różgą — nastąpił porządek wzorowy. Umilkł zgłęb na ulicach, Honoratka odczołyła swoje schadzki. Dziennikarze zaczęli się w piśmie swoich miarkować, kluby poprzestaly swoich namiętnych odgrózek.

— Wkrótce zniknęła z bruku warszawskiego ta zgraja oficerów bez służby, gości kawiarni i miejsc publicznych — wypłoszył ich wszystkich do pułków. Zakłady pod jego okiem widocznie rosły. Co dzień oddziały dobrze umundurowane i uzbrojone po odbytych inspekcji przez gubernatora wychodziły do swoich korpów. Nic nie uszło baczości Krukowieckiego. Szpitale, magazyny, żywności, okopy, policya, dzienniki, tajne schadzki rewolucjonistów były przedmiotem jego uwagi. Dodać trzeba, iż za jego rządów sądy wojenne kilku żydów skazały na szubienicę, co było uroczyością nader przyjemną dla pospólstwa Warszawy i gubernatorowi wielką zjednalo popularność. Żelazny ten człowiek nie spał ani we dnie, ani w nocy, wszędzie był, wszędzie zarządzał, wszystko słyszał i widział. Ta część życia Krukowieckiego jest niezawodnie najpiękniejsza, czemuż tak wielkie przysługi, oddane wojsku i stolicy przysługi

pozwala pastorom asystować przy paleniu zwłok.

ROSYA.

* Ukazem carskim ustanowiona została liczba poboru wojskowego w roku bieżącym na 230,000 rekrutów.

— W drodze z Petersburga do Rewlu, na kolejowej stacyi Tans, aresztowano pewnego Anglika i zabrano mu papiery, które podobno bardzo go kompromitują.

— W Helsingforsie, stolicy fińskiej, wybuchły groźne uliczne ruchy, które się zaczęły w uniwersytecie. Jak wiadomo, Rosyanie rozbudzili i podniecającą antagonizm narodowościowy w Finlandyi między Szwedami a Finami. Teraz rząd się szczególnie opiekuje mniejszością, to jest Finami. Studenti urządzili maskaradę, wyszydzącą Finów i ich protektorów. Między innymi scenami na tej maskaradzie był obraz przedstawiający dwie skrzyżowane ręce. Jedna trzymała pochodnią, podpalającą r. 1734 (rok konstytucyjny nadanej Finlandyi po przyłączeniu tego kraju do Rosyi), a druga woreczek, do którego wpadały drobne monety rosyjskie. Dzienniki „Nya Pressen“ i „Ostra Finland“ surowo skarciły to mieszanie się studentów do polityki, a senat uniwersytetu wykluczył inicjatora tych scen, studenta Londena. W skutek tego ludność wyprawila kocie muzyki rektorowi uniwersytetu i redakcyom wymienionych pism, a gdy policya w to się wdala, natenczas rozruchy przybrały daleko znaczeniejsze rozmiary. Te niepokoje są wodą na młyn tych Rosyan, którzy żądają zniesienia konstytucyi fińskiej i zupełnego wcielenia tego kraju do Rosyi jako zwykłej gubernii.

SZWAJCARYA.

* Uchwała szwajcarskiej rady związkowej, dotycząca wydalenia 21 anarchistów, znana jest teraz w dosłownem brzmieniu. Wypowiada ona, że wprawdzie odstąpiono od karne postępowań przeciw 21 cudzoziemcom, ale że postanowiono im wzbronić pobytu w Szwajcaryi. Lubo żadnemu z dotkniętych wydaleniem nie można było udowodnić udziału w przestępstwach podpadających pod prawa karne związkowe, rzeczą jest pewną, że wszyscy mieli udział czynny w knowaniach grupy anarchistycznej, zmierzającej do przewrotu istniejącego ładu, i proklamującej kradzież, podpalanie i morderstwo jako dozwolone środki. Zważywszy, że 21 cudzoziemców chwaliłi tych towarzyszy, którzy się dopuścili takich zbrodni, że szerzyli pisma, które takich morderców wysławiali i za wzór stawiali, że w schadzках anarchistycznych podniecali do wstępowań w ich ślady, zważywszy wreszcie, że bezpieczeństwo publiczne wymaga wydalenia tych niebezpiecznych indywiduów, uchwalono wzbronić pobytu cudzoziemcom, których nazwiska następują poniżej:

Kasper (z Wyrtembergii) w Bernie, Jakob Brenner (z Alzacyi) w Bernie, Brylicki (z Krakowa) w St. Gallen, Daschner (z Bawaryi, zapalony niegdys agitator w Dreźnie) w Szafluze, Dorst (z Austrii) w Winterthurze, Ficek (z Czech) w Zurychu, Halbedel (z Węgier) w Räterschen pod Winterthurem, Jonata (z Czech) w Hottingen, Klinger (z Czech) w Rohrszach, Kubski (z Austrii) w St. Gallen, Leonhard (ze Skwierzyny) w Winterthurze, Nikitscher (z Węgier) w Mörschwil (St. Gallen), Nowak (z Czech) w Zurychu, Nowotny (z Morawii) w Horn (Thurgawia), Peter-

później — niepomamowana ambicyja, zdrowie i inne namiętności?

Jednym z głównych powodów do nieważności przeciwko Skrzyneckiemu było zachowanie przed nim tajemnicy w czasie operacyi dnia 31 marca przeciwko Rozenowi tak ściśle, że gubernator nie wdział nawet, iż 2 dywizye piechoty, 2 dywizye jazdy i cała artyleryja przeszły tej nocy przez most warszawski. Huk dział pod Wawrem obudził go z rana. Jakież zadziwienie było Krukowieckiego, gdy wyjechałszy pod Grochów, spotkał pierwsze zwycięzcy armaty, pierwsze chorągwie i kolumny jeńców. Nieposiadał się z gniewu Krukowiecki i zemstę z tego powodu poprzysiął Skrzyneckiemu, i też jęj dotrzymał.

Z równie tajemniczą troskliwością ukrył Skrzynecki przed gubernatorem wyprawę na gwardye; dowiedział się o niej dopiero, gdy czoło kolumn naszych dochodziło do Sierocka. I ta nieufność rozjątrzyć musiała coraz bardziej duszę popędliwego starca. Aż nadto prędko nastąpiła chwila odwetu! Gdy bowiem po katastrofie ostrołękiej Skrzynecki, przestawszy gubernatorowi niektóre instrukcyje i rozkazy, w odpowiedzi odebrał nieprzewoite uwagi i złośliwe aluzje do przegranej bitwy musiał dla utrzymania powagi swojej, znieślić się z rzędem — odebrać Krukowieckiemu komendę nad miastem. — Odtąd Krukowiecki, nie opuszczając Warszawy, nie przestał jawnie podkopywać władzy i reputacyi naczelnego wodza, wiaząc się z jego nieprzyjacielmi, pochlebiać tém samém klubistom i dziennikarzom, którym w wilią rozstrzelaniem goził. Chodził po ulicach, ścisając ręce każdego, uskarżającego się na niezdatność i ambicyę naczelnego

sen (z Lauenburga) w Luzern, Remlinger (z Wyrtembergii) w Rohrszach, Wallenreuter (z Bawaryi) w St. Gallen, Heilmann (z Bawaryi) w Lozannie, Schulze (z Prus) w Genewie, Grave (z Francyi) w Genewie.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 10 czerwca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał ks. proboszczowi Derdowskiemu w Kazanicach w powiecie lubawskim order orla czerwonego czwartej klasy.

* Czy nie ma na to sposobu? Ubogi, z pracy ręk jedynie żyjący rzemieślnik, otrzymał w tych dniach rozkaz zapłacenia 7 złtp. za to, że syna swego, którego w 13 roku, a więc po 7 latach chodzenia do szkoły, przydzielono do niemieckiego oddziału nauki religii — na lekce tejże nauki nie posyła. Ten sam sztof oczekuje go za córkę, która również na rzeczona naukę religii nie chodzi. Rodzice troskliwi o wychowanie dzieci swych z boleścią patrzą na to, jak dzieci te pozbawione są nauki religii, oraz czytania i pisania w ojczystym języku. Trzecie dziecko, które posyła do szkoły płatnej, gdzie je również przyłączono do niemieckiego oddziału — nie chodzi teraz wcale do szkoły, gdyż nie przyjęto go, gdy po tygodniowej chorobie do klasy wrócił.

Czy nie ma sposobu na to, aby rodziców uwolnić od posyłania dzieci na niemiecką naukę religii? Należy taką sprawę koniecznie przeprowadzić drogą sądową i przekonać się, czy administracyi szkolnej przysługuje prawo takiego przymusu.

* Procesyja Bożego Ciała odbyła się wczoraj w parafii św. Wojciecha wśród pięknej pogody, i to ulica św. Wojciecha, na placu Wronieckim, przy placach Sapięzińskim i Działowym. Sanctissimum niósł ks. mansonarz Dalkowski, poprzedzony klugm szeregim duchownych — a udział wiernych z miasta i wsi do parafii św. Wojciecha należących, był bardzo liczny.

* Na Czytelnia ludowe. Z przeniesienia 137,50 marek. Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Wyrzburgu 8 marek, Dr. D. z Wyrzburga 1,45 marek. — Razem 146,95 marek.

* Na teatr polski w Poznaniu. Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Wyrzburgu 8 marek, które odesłaliśmy komu należy.

* Na przedwzorzajsem posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbyłm pod przewodnictwem prezesa p. Wt. Bentkowskiego, po załatwieniu spraw bieżących miał odczyt pan dr. Lebiński: „O pierwotnem znaczeniu i wywodzie językowym wyrazów kniec i szlachta.“ — W odczytciu tym p. prelegent wykazawszy bezpodstawność etymologii, ustanowionej przez Lelewela i Maciejowskiego, tak mniej więcej naszkicował swój wywód językowy: 1) Kmieć. Język polski z czasem stracił zrozumienie pierwiastku tego wyrazu. Knapiusz powiada: „metho vox barbara est.“ Odszukawszy pokrewne wyrazy języka polskiego, jak n. p. k um, k mo tr, k o mo tr, które laciną tłumaczy przez „computer“, także nie wiele światła się zyskuje. Trzeba tedy się udać do porównawczych źródeł. W literamskim jest wyraz k o m e t i s, co znaczy kniec, a k e m a s znaczy wieś. W Greekiem tak samo k o m e t r znaczy wieś a k o m e t r i c z wieśniaka (Maciejowski wywodził go błędnie od k o m e t r — wlos). Te wszystkie wyrazy sprowadza autor do jednego pierwiastka, który się w polskim naj-

wodza, obiecując zmianę. Tym sposobem w sejmie i w ludzie warszawskim powiększył wkrótce i w ludzie zwolenników swoich tak dalece, że z silną partiją przeciw Skrzyneckiemu wystąpił.

Skoro tylko Krukowiecki złożył nad miastem komendę, z zamiast porządku, który silną ręką zaprowadził, podniosła głowę rewolucyjna anarchia. — Honoratka w radość, kluby otwierają na nowo swoje posiedzenia — krytyki, narzekania i groźby przeciwko arystokracji, otaczającej naczelnego wodza — dają się słyszeć. Dziennikarze zaostrzają pióra i zaczętną przeprowadzać i rozbiierać operacyje projektowane. Dowiadywał się o nich naprzód nieprzyjaciel, nim o nich wojsko pomyślało nawet. Taką zmianę sprawił ubytek jednego człowieka. Żelazną wolą Krukowieckiego zastąpiła słaba ręka naprzód jenerała Ruttie, a potem jenerała Węgierskiego; ani jeden ani drugi nie podolali tak trudnej posadzce, — zwłaszcza w czasach rewolucyjnych.

W czasie wyprawy pod Sochaczew widziano Krukowieckiego szczególnie czynnego. — Odwiedzal Lelewela, miał potajemne rozmowy z głównymi członkami patriotycznego towarzystwa, pp. Mochackim, Czyńskim, Bronikowskim i wielu innymi. — Trudno powiedzieć z pewnością, co ukartowaniem zostało w tych ciemnych i niesześcijszych rozmowach; to tylko pewna, że w ich pomoc ufny, w nocy dnia 17 sierpnia ośmielił się Krukowiecki wystąpić na ulicę i że z ich ręk buławę gubernatora przjął.

czyniej zachował w wyrazie cha m (wieśniak, chłop), a wyraz ch a m i e c, znany nam już tylko jako imię własne, jest pośrednim stopniem do synkopowanego wyrazu kmieć. Zatem kmieć nie innego nie znaczy, jak wieśniak i niepodobna z etymologii jego wywodzić jakiegokolwiek socjalnej pozycji i duchowego wyniesienia w hierarchii społecznej (Lelewele kmieć — ku umietui — oznaczać miał umnego obywatela.) — 2) Sł a c h t a. Wyraz ten wywodził autor z staro-niemieckiego Slechte, co znaczy ród. Wyraz ten przyszedł do Polski z rycerzami, którzy za obowiązek służby wojennej — „servicia“, brali w nagrodę dominia i w nich tworzyli gniazda swych slechtów czyli rodów. Do tej organizacji wnet się nakłonili i krajowej. — Wyraz Slecht jest to samo co późniejsze Geschlecht. Autor przytacza dużo analogii z staro-niemieckiego języka, jak np. Ding i Geding, Vengniss a Gefaengniss, Walt i Gewalti i wiele innych. Wywodzi dalej, że wyraz Slecht w polskim musiał się przerobić na Sł a c h t (a) wedle liczných zńów analogii, np.: Pech a pak, Rechnng a rachunek, Bergrecht a berkracht, Wehrgeld a wargylt, Albrecht a Obracht, Elster a Halstrow itp. — Etymologia ta zgodza się zupełnie z pierwszym warunkiem historycznego slachectwa, tj. z utrzymaniem czystości rodu, jak to się z prawodawstwa i liczných procesów o przyznanie slachectwa wykazuje. Teorya o lelewelewskich lechach i zlechiach jest zatem mylna. — W dyskusji nad ciekawą tą rozprawą, brali udział pp. Jarochowski, dr. Schule, radca Chlebowski i inni. Ogólnie zgodzano się na wywody autorowi. P. K. Jarochowski przypuszczał, że wyraz kmieć mógłby pochodzić od gminu a wyraz slachta od skandynawskiego slagt, rodzina. Co do wyrazu gmin i gmina, zauważył dr. Lebiński, że mogłyby wprawdzie mieć ten sam pierwiastek co kmieć, ale trzeba by naprzód zbadać, czy to nie są wyrazy nowego tworu, bo w staréj polszczyźnie z niemi się nie spotkał. Co do wyrazu skandynawskiego, nie ulega wątpliwości, że wyraz szwedzki Slagt ma ten sam pierwiastek, co staro-niemieckie Slecht, bo skandynawskie języki należą porównó do saskim do jednéj rodziny teutońskiej. Prawdopodobnie jednak, że wyraz saski oddziałal na stósunki polskie nie szwedzki. Jeżeli z zachodu przyszło prawo magdeburgskie, organizacja wsi teutońskich i miast, to przypuszczać nie można, żeby wpływy na organizację rycerstwa szły z północy i z morza. — Poczém przewodniczący p. Wl. Bentkowski zwał na sprawę z tomu VIII wydawnictwa muzeum Swidzińskich biblioteki ordynacyi Krasieńskich, w którym zamieszconie zostały pamiętniki Filipa Dupont o królu Janie III z przypiskami i objaśnieniami bibliotekarza p. Janickiego.

* **Magistrat** tutejszy chce kupić lub zadzierżawić grunt, z któregoby mógł brać piasek i żwir. Oferty złożyć należy do 22 b. m. w biurze budowniczém na ratuszu w pokoju nr. 15.

* **Przedwczoraj** po południu około godziny 2 ułaną w Warszawie przy szlachctwie kąpiąc się, 18-letni syn szczyra.

* **W Swarzędzu**, jak donoszą do „Dzienia Pozn.“, odmawia nauczyciel pierwszy pacierz z dziećmi polskimi po niemiecku, a to podobno na życzenie p. Luxa, dawniejszego inspektora tej szkoły. Podobno władze wyższe pociechy obecnemu inspektorowi w Pobjedzińskich zbadać tę sprawę. — Że do nauki religii w niemieckim języku wcielone są dzieci, które mało co po niemiecku rozumieją, na to dowód następujący: Przy rewizji szkoły ze strony inspektora powiatowego w przeszłym tygodniu miał trzeci nauczyciel naukę religii w niemieckim języku niby z dziećmi niemieckimi o pierwszych ludziach w raju. Pan inspektor chcąc się lepiej o postępach przekonać, katechizował sam i starał się wszelkimi środkami katechizacji wydobyć z dzieci, że pierwsi ludzie byli nieposłusznymi (ungehorsam), ale niestety wszystko napróżno. — Wówczas rzekł do nauczyciela: bierz pan o tém po polsku, i po kilku pytniach dzieci wiedziały, o co chodziło i odpowiadały dobrze. — W bibliotece szkolnej znajduje się dziełko pod tytułem „Edelweiss — Märchen für Kinder“ Mowa ta także o ogromnym smoku w jaskini mieszkającym, którego zabiła Edelweiss. Na miejscu tym wybudowano zamek obronny, a tym jest Wartburg, gdzie sławny bohater Marcin Luter mieszkał i t. d. Czy to właściwie książki dla dzieci, zwłaszcza katolickich?

* **Poniec**. W sobotę, dnia 6 czerwca powstał w Sarbinowie pod Ponieciem w dobrach księcia Czartoryskiego o godz. 8 1/2 wieczorem ogień. Spaliła się do szczytu stodoła o 3 bojowicach wraz z zeszluszczem zbożem. Na szczęście wiatr szedł z pomyslnéj strony, gdyż byłoby się wszystkie budynki zajęły. Ogień był prawdopodobnie podłożony zbrodniczą ręką z zewnątrz stodoły. Stodoła była zabezpieczona.

* **Steszewo**. W przyszłą niedzielę urządza tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców zabawę latową w lesie zamysłowskim. Program zabaw urozmaicony. Goście mile widziani.

* **Miostaw**. W niedzielę dnia 14 b. m. urządza młodzież miasta naszego zabawę w lesie piątkowskim. Uprasza się o liczny udział.

* **Pan Fyszer** z Miałów, Polak, kupił w tych dniach folwark w Górze pod Sierakowem położony, dotychczasową własność p. Frankiego, za 48,700 marek.

* **Gniezno**. Kilku wychodźców otrzymało i u nas nakaz opuszczenia Księstwa i monarchii pruskiej. — W sobotę znikł bez śladu adwokat tutejszy, Ellerbeck, pozostawiając tylko meble w pomieszkaniu. — Królem kurkowym został krawiec, p. Jerzykiewicz, marszałkiem nauczyciel, p. Kowalski.

* **Teatr polski w Pleszewie**. Dziś dnia 10 b. m. dramata Ohneta „Właściciel kuźnie“.

W piątek dnia 12 b. m. dramata Mellero-wéj i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

W sobotę dnia 13 b. m. komedya Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

W niedzielę dnia 14 b. m. obraz Ludowy Staszycy „Noc świętojańska“.

Dalsze przedstawienia w Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

* **Ostrów**. Na odbytu tu w dniu 5 b. m. targu remontowych było dostawionych 258 koni, z których komisya wybrała 37, zakupiła zaś 33, gdyż cena za cztery konie była za wysoka.

* **W Trzemesznie**, jak piszą do „Posener Tageblatt“, widziano w niedzielę wieczorem około godziny 9 1/4 meter. Od południowego wschodu biegła kula wielkości pełni księżycy z ogonem na 2 metry długim w kierunku północno-zachodnim. Zjawisko to trwało około 2 sekund.

* **Trzciele**. Zatrudniony w biurach komisarza rządowego dla majątku arcybiskupiego archydiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, asystent Rixdorf, wybrany został burmistrzem miasta naszego.

* **Dobra Wielzijdz** w powiecie chełmińskim, obejmujące 625 morgów, kupił na subhację od p. Jakóba Felda p. Wrneck z Inowrocławia za 124,000 marek.

† **Witold Ramult**, literat, b. współpracownik „Kuryera Lwowskiego“ za dawnéj redakcyi, a następnie współpracownik „Prze-glądu“, zmarł dnia 7 b. m. w Lwowie po długich cierpieniach w 28 roku życia. R. i. p.

* **Carogród**, 2 czerwca. Dnia 25 maja zmarł tu opatrzoną św. Sakramentami rodak nasz ś. p. Józef Rattyński, emigrant z r. 1848, zostawivszy żonę i 6 dzieci. Eksportacja zwłok jego odbyła się następnego dnia z rana z własnego jego domu do kościoła N. Panny Maryi, gdzie w obecności rodziny, wszystkich obecnych tutejszych Polaków i licznego grona przyjacieló niebożycyca odprawia się msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Józefa. Po nabożeństwie w kościele, zawieszono zwłoki na żałobnym karawanie na ementarz, gdzie po modlitwach najprzód w kaplicy ementarnéj, złożono ciało do grobu familijnego, przy którym jeden z obecnych Polaków przemówił na temat „Bonum certamen certavi, cursum consumavi fidem servavi et ideo reposita mihi est corona institutae, quam reddet mihi Deus.“ W przemówieniu tém skreślił mówca w pięknych słowach piękny i pracowity żywot zmarłego. Ś. p. Józef Rattyński był rodem z Kamieńca Podolskiego, z profesyi stolarem. Po roku 1848, zawiadzio-nym w nadziejach zawitał w końcu do Turcji i osiadł w stolicy państwa. Nie oddał się rozpacz, lecz oddał się pracy i przykładméj postępowaniem zyskał zaufanie swych klientów, utrzymując zawsze honor polskiego imienia. Pracą i oszczędnością udało mu się zebrać znaczącą sumkę, która mu i pozostałej rodzinie zapewniła dobrobyt. Zamożność ta nie wbiła go atoli nigdy w dumę, pracował dalej w swym zawodzie, a rodacy doznawali częstokroć jego dobroczynnej ręki. Był przykladmym ojcem rodziny, dla ziomków był zawsze otwartym, był im doradcą, przewodnikiem i opiekunem. — Dziś, dnia 2 czerwca odprawiła się w kościele N. Panny Maryi msza żałobna za spokój duszy ś. p. Józefa. Publiczność, jak przy eksporcje, zebrała się licznie. Jak w dzień pogrzebu, tak i dzisiaj stawali się liczni rodacy z kolonii polskiej na Adamówce, aby modlitwami urosić i ofiarą całego życia, albo wslawivszy jej imie talentem i nauką, zakończyli na obczyźnie żywot spędzony na usługach dla sprawy narodowej, w nieustannéj a pełnéj cierni i zawodów pracy dla przyszłości naszego narodu. Pomniki, niektóre, wielkiej wartości artystycznej, znająć ich miejsca wiecznego spoczynku, otaczane głęboką czecią nie tylko własnych rodaków, ale świadomych ich czynów i zasług cudzoziemców. Te groby i pomniki, znalazły się po śmierci nieodżałowanej pamięci Józefa Reitzenheima, długoletniego ich konserwatora, bez opieki, narażone na powolne zniszczenie a z czasem może i zapomnienie. Gdy żadnemu z rodaków stósunki i czas nie pozwoliły na przejęcie po ś. p. Reitzenheimie tak gorliwie i z wielkim trudem przez tegoż pełnionych czynności i obowiązków, zarząd czytelnicy polskiej w Paryżu powziął myśl złożenia instytucji, sprawującej opiekę nad rzeczonymi grobami, i w tym celu zaprosivszy trzech rodaków, dodając im z grona swego dwóch członków, utworzył składającą się z ni-żéj podpisanych pięciu członków komisya, nad którą co do strony finansowej zastrzegł sobie kontrolę, polegającą na sprawdzaniu z końcem każdego roku ogłaszając się mających rachunków. — Niżej podpisana komisya, oprócz pieczy nad już istniejącymi grobami, czyni się w obowiązku spełnienia innego niemniej ważnego zadania. — Tak zwane groby wspólne, w których spoczywa po kilka lub kilkanaście trumien, są już dawno wypełnione, lub téż skutkiem istniejących przepisów nie mogą być więcej otwierane, czego przyczyną, są zwłoki umierających na obczyźnie ludzi prawdziwej zasługi i wielkich cnót obywatelskich, muszą być chowane w tymczasowych grobach, dopó-ki z wielkim trudem zebrane fundusze nie pozwolą na zakupienie im grobów własnych. W takim wypadku znalazły się zwłoki ś. p.

Leonarda Retlla, zasłużonego sprawie narodowej Belwederzyka, które dla braku funduszów, w tymczasowo wynajętym grobie na ementarzu Montparnasse złożonemi być musiały. Otwarta na zakupienie mu grobu w dziennikach krajowych i wśród nas składka, względ, że i zwłoki innych pełnych zasług rodaków mogą się znaleźć w podobném położeniu, skłoniła podpisanych do postanowienia zakupienia i wymurowania na jednym z ementarzów paryskich większego grobu, w którymby zwłoki ś. p. Retlla a w razie danym i jego następców pochowanemi być mogły. — W przekonaniu, że rodacy tak w kraju, jak i za granicą, w uznaniu zachodzącéj konieczności założenia podobnego grobu, nie odmówią materialnego poparcia, otwieramy na ten cel składkę, prosząc szanowne redakcyje pism polskich o laskawe pośrednictwo w jej zbieraniu i o nadsyłanie pieniędzy pod adresem sekretarza-ukrbnika komisji: M. St. Artwiński 15, rue Lamandé, Paris (Bastilles).“

Kanut Gorkowski, Dr. St. Lewenhard. W. Gasztowtt, W. Bitner. St. Artwiński. Paryż, dnia 27 maja 1885.

* **Katolicki kościół w Chinach**. Według dat podanych przez monsignora Raimondi, apostolskiego wikaryusza w Hong-Kong, katolicki kościół liczy w Chinach 35 Biskupów, pomiędzy którymi jest 17 francuskich, 12 hiszpańskich, trzech belgijskich i jeden hollenderski. Zarządzają oni 33 apostolskimi wikaryatami w tyluż chińskich prowincjach. Pod ich zarządem pracuje 565 księży zagranicznych i 542 rodem z Chin. Rezultaty dotychczas osiągnięte są nader zadowolniające. Liczba nawróconych dotychczas Chińczyków wynosi około pół miliona i wzrosła by jeszcze daleko bardziej, gdyby Chińczycy nie widzieli w każdym Europejczyku wroga, który do nich przybywa li tylko w celach samolubnych.

* **Według** depesz z Meksyku, rozpadła się pod Lagos trąba wodna, przyčem straciło życie około 100 osób.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 11go czerwca św. Barnaby Apostoła. Wschód słońca o godz. 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

TELEGRAMY.

Warszawa, 9 czerwca. Dziś otwarta została uroczyste wystawa różniczo-przemysłowa w obecności general-gubernatora Hurki, naczelników władz i liczných publiczności.

Londyn, 10 czerwca. Według „Standarda“ udał się wczoraj wieczorem Gladstone do Balmoral, gdzie bawi królowa, by wręczyć jej dymisy. „Standar“ sądzi, że naczelnicy torysów przyjdą z pewnością ster rządów. Jaki będzie skład przyszłego gabinetu, dotąd nie wiadomo. Lord Salisbury obejmie prawdopodobnie tękę spraw zewnętrznych; do gabinetu wstąpią także, jak słyhać, lord Churchill i Northcote.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biblioteka kórnicka** wzbogacała heraldyczną literaturę naszą pięknym wydaniem kodeksu kórnickiego „Insignia seu Clendia Regis et Regni Poloniae“ Długosza, staraniem dr. Z. Celichowskiego, nakładem własnym a czcionkami drukarni dr. Lebińskiego. Dr Celichowski wyjaśnia w przedmowie znaczenie tej pracy Długosza i twierdzi, że zachowany w bibliotece kórnickéj kodeks jest najstarszym ze znanych dotąd rekoписów owych Insigniów — pochodzącym z XV wieku.

Publikacja ta nie ma pretensyj do nazwy zupełnego krytycznego wydania, — szanowny wydawca jednakże, korzystając z uprzejmości ks. kanonika Polkowskiego, skolonowal kodeks kórnicki z tekstem zawartym w I tomie dzieł Długoszych, których wydaniem ks. Polkowski się zajmuje.

Po przedmowie następuje tekst drukowany, a nakoniec faksymile obejmujące 4 karty, dokonane homograficznym sposobem przez Piłińskiego w Paryżu razem z faksymilem statutu wiślkiego z roku 1460 — kosztem śp. Jana hr. Działyskiego.

Równocześnie wydał p. dr. Z. Celichowski w drukarni dr. Lebińskiego, broszurkę p. t.: „O działach majątkowych z tekstem i objaśnieniem sądkiej ordynacyi ziemskiej.“ O broszurce tej pomówimy w jednym z następnych numerów pisma naszego.

* **Czwarty** tom historyi ks. Janssenia wywołał ogromne wrażenie w świecie literackim i naukowym. Autor po mistrzowsku kreślił w nim socjalno-polityczne stósunki i religijno-moralny stan Niemiec po złamaniu powagi Kościoła i znaczenie cesarza tak w protestanckich jak i katolickich częściach kraju. Materialny zbierany przeciw Lutrowi jest nadzwyczaj ważny i ciekawy, a epiteta, jakimi tego „reformatora“ obdarza landgraf heski, nie przynoszą mu zaszczytu. Ton książki jest spokojny i poważny.

* **W Rydze** wyszło dziełko p. t. „Wspomnienie o dziejach wiary św. rzymsko-katolickiej w Rydze. Parafianom rzymskim w krótkich słowach opowiedział ks. Jan J... a na pamięć obchodu 100tnej rocznicy poświęcenia teraźniejszego kościoła rzymskiego wizerunkiem opatrzył i drukiem ogłosił Mateusz Matinkas, bartnik z pod R.... k“.

Dziełko to, opatrzone aprobatą konsystorza warszawskiego, zawiera krótką historya Kościoła św. katolickiego w Inflantach, specyalnie w Rydze. Wydanie jest piękne. Polecamy awdace Czytelników naszych to dziełko, mianowicie, że dochođ do sprzedaży prze-

znaczony jest na wykończenie świeżo wzniesionego kościoła na nowym ementarzu rzymsko-katolickiej. — Prócz wizerunku kościoła Najśw. Panny Maryi Bolesnej, zdoł dziełko to portret księdza Józefa Coince, który w Rydze pracował od roku 1806—20, początkowo jako wikary, później jako proboszcz.

* **Nowa protestancka biblia angielska**. Od dnia 19 maja, nowa biblia, nad którą pracowano przez lat piętnaście, oddana została w handel księgarski w Anglii, Szkocyi, Irlandyi, Australii, Kanadzie, na Przylądku Dobréj Nadziei i w Stanach Zjednoczonych.

Nowe to tłumaczenie jest własnością uniwersytetów w Oxfordzie i Cambridge, a wielka ta praca powierzona była osobnemu komitetowi uczonych.

Na szesnastu członków komitetu, dziesięciu umarło przy owéj pracy; w 1871 roku znowił się on z komitetem amerykańskim i dwugrona obradowały razem na 85 posiedzeniach, które trwały 792 dni. Każda zmiana przechodzić musiała przez głosowanie, a aby być przyjętą, musiała mieć za sobą dwie trzecie większości. Praca ta olbrzymia ukończoną została w czerwcu roku zeszłego. Składanie, odbijanie druku i oprawa dzieła wymagały jedenastu miesięcy czasu.

Chwycono się nadzwyczajnych środków ostrożności, aby zapobiedz nowéj niedyskrecyi, jaka popelniona była trzy lata temu po wyjściu z druku Nowego Testamentu. Przedstawiciel dziennika „New-York-Herald“, przesłał telegramem cały tekst do Ameryki, co przyniosło prawdziwy uszczerbek w sprzedaży. Tą razą Amerykanie będą musieli czekać; wymienią pewien dziennik z Nowego Jorku, który ofiarowaywał 100 funtów sterlingów za jeden rzut oka na tę książkę.

Papier był sporządzony z najcieńszych galganeków, pewna fabryka dostarczyła 250 ton. Co się zaś tyczy oprawy, potrzeba było ni mniej ni więcej, jak 1500 skór końskich na oprawę egzemplarzy, wysyłanych jedynie do Stanów Zjednoczonych; 5,000 robotników introligatorskich zajętych było, aby dostarczyć na czas milion egzemplarzy, przeznaczonych dla Ameryki. Kongres amerykański osobnym dekretem zapewnił wolność sprzedaży nowéj biblii angielskiej.

* **Dwutygodnika dla kobiet** wyszedł z druku numer 18 i zawiera: Artykuł wstępny: Kilka uwag o ważności obowiązków nauczycielek domowych, K. K. — Pamięć śś. Cyryla i Metodego, Melania P. (wiersz). — Artystka, nowelka z naszych czasów, E. z K. P. — Przegląd literacki. — Korespondencya „Dwutygodnika“: Zpoca kordonu A. M. — Jan Alojzy Matejko, jego życie i czynność artystyczna (dokończenie). — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaite.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gatęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 23 zawiera: Od Redakcyi. — Wiktor Hugo przez M. G. — Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapaackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Powieść, szkice piórem i ołwkiem kreślone przez Wojciecha Gersona. — Korespondencya z Paryża przez Sewerynę Duchinską. — Zaachorka, obrazek wiejski przez Antoniego Józefa Seka. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Statystyka. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Bibliografia. — Sprostowanie. — Zadanie szachowe nr. 307. — Ryciny: Pastuch, rysował J. Falat. — Powieść I, rysował W. Gerson. — Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Radomiu. — Przekupienie tatarski, rysował J. Brandt.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japonczycy, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmas, tłumaczona z francuskiego H. J. B. — Na żądanie wysłał się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zakrzewski z Ostrowitego, Hoffmann z Warszawy, Snehk z Zempelberga, Dosmar z Wrocławia, Chosłowski z Ulanowa, Stefański z Turystowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zabezpieczenie papierów wartościowych.

Papiery państwowe i prywatne podlegające losowaniu, narażają właścicieli na stratę — gdy stoją wyżej nominalnej wartości, gdyż w takim razie za papier notowany np. po 105 odbiera właściciel tylko 100 itd.

Pan Karól Neuburger bankier berliński (Französische-strasse 13) zabezpiecza za bardzo nieznaczną i drobną opłatą takie papiery przed możliwą stratą przy losowaniu i ogłasza w pismach publicznych te papiery, które w odnośnych terminach zabezpieczone być winny.

Sądzimy, że właściciele tych papierów a mianowicie dozory kościelne posiadające częstokroć w papierach tych znaczne kapitały, dobrze zrobia, jeżeli się nad tą kwestyą uważnie zastanowią.

Poznańskie 4% listy zastawne. Najbliższe losowanie odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca. Stracić można przy losowaniu 1 1/2 pr.

Kto chce tej straty uniknąć, niech swe listy zastawne zabezpieczy u pana

Neuburbera w Berlinie, który za opłatą 5 fenygów od 100 mr. w razie wylosowania zabezpieczonego numeru stratę wynagradza.

Weina.

[W.] Wrocław, 10 czerwca, przed południem. [Telegraf prywatny „Kuryera Poznańskiego.“] Koniec targu niezmiennie co do lepszych gatunków węgny; niezupełnie dobre gatunki 18 do 21 marek taniej od roku zeszłego. Dziś nierny interes w zakupnie do składów po wzmiarkowanej zniżce; panuje atoli większa chęć do kupna.

W. Poznań, 10 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: spok.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — cent. na czerwcu 136.—, płacono, czerwcu-lipiec 136.—, płać, lipiec-sierpień 138.—, płać, sierpień-wrzesień 140.—, płać, wrzesień-październik 142.—, płać.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, — litr. czerw. 42.—, płacono, lip 42.60 pl., sierpień 43.30 płać, wrzesień 42.70 płać, październik 43.60 pl., listopad-grudzień 43.—, płać.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.— pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedzialna 135.—, czerwcu 135.—, czerwcu-lipiec 135.—, lipiec-sierpień 137.—, sierpień-wrzesień 139.—, mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów. Cena wypowiedzialna 42.—, czerwcu 42.—, mrk., lipiec 42.60 mrk., sierpień 43.20 mrk., wrzesień 43.60 mrk., październik 43.60 m., listopad-grudzień 43.—, mrk., w miejscu bez beczki 41.80 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu

Cena 10 czerwca 1885.	TOWAR			
	piękny	średni	poledni	
Pszenica . . . 100 kilg.	17 40	16 90	16 40	
Zyto	13 60	13 20	13	
Jęczmień	13 80	13 10	12 40	
Owies	14 30	15 60	13 40	
Groch wrzący	14 50	14		
Groch na paszę	12	11 80		
Kartofle	2 80	2 20		
Wyka				
Lubin żółty				
„niebieski				
Rzepik zimowy				
Rzep zimowy				

Wrocław, 9 czerwca 1885.

Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —, czerwcu 143.—, płacono, czerwcu-lipiec 143.—, płać, lipiec-sierpień 145.—, żąd., wrzesień-październik 151.—, płać.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 170.—, żąd.

Rzep. Wypowiedziano — cent. 250 żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 135 żąd., czerwcu-lipiec 135.—, żąd., wrzesień-październik 132 żąd.

Oléj rzeźpimy niez., wypowiedz. — cent. w miejscu —, żądano, czerwcu 51.—, żądano, wrzesień-październik 51.50 żądano.

Okowita słabiej, wypowiedziano — litr. w miejscu —, płacono, czerwcu 42.30 płacono, czerwcu-lipiec 42.30 płacono, a lipiec sierpień 43.—, płać, sierpień-wrzesień 43.80 płacono, wrzesień-październik 44.—, płać, październik-listopad 43.70 żąd., listopad-grudzień 43.40 żąd.

Cena wypowiedzialna na 10 czerwca tyto 143.—, mrk., pszenica 170.—, mrk., owies 135.—, mrk., rzep 250.—, m., oléj rzeźpimy 50.50, okowita 42.30 z.

Ceny targowe z dnia 9 czerwca 1885.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciečki	średni	lekkii towar	naj-wyż.	naj-niż.	M.F.
Pszenica biała	17 40	17 10	16 10	15 90	15 70	15 50
„zółta	17 00	16 80	15 80	15 60	15 40	15 20
Zyto	14 50	14 30	14 10	14	13 80	13 50
Jęczmień	14 50	13 80	12 80	12 50	12	11 50
Owies	14 30	14	13 70	13 50	13 20	13 80
Groch	17	16	15 50	14 50	13 50	12 50

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,90 mrk., obec 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płać do —, mrk.

Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,80—8,10 do 8,80 mrk., niebieski 7,50—7,80—8,20 mrk.

Berlin, 9 czerwca. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płać 158 do 185 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 170.50—170.75, na czerwcu-lipiec 170.50—170.75, lipiec-sierpień płacono 171.—, żąd., na wrzesień-październik płacono 176.—, żąd., na październik-listopad płacono 177.75. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedzialna 170.50 mrk.

(Nadesłano.)

Na wiosnę.

Kiedy się cała natura ze snu zimowego budzi, i wszędzie nowe życie się rozwija, powinien każdy o tem pomyśleć, aby odpowiedniami, przeczyszczającymi środkami z ciała zbyteczne i niepotrzebne substancje które się w nim podczas pory zimowej nagromadziły usunąć, przez co można zapobiedz wielu cierpieniom. W tym celu najwięcej polecenia godne są znane chlubnie aptekarza R. Brandta pigulki szwajcarskie, których można nabyć w aptekach po marce za pudełko. Należy uważać, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykiety: biały krzyż na czerwonym polu i podpis R. Brandta. (2045)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 czerwca 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemniopody.	Kapitały.
Pszenica wyżéj	Berlin, 10 czerwca 1885.
czerw.-lipiec 171.—	Galic. akc. k. 102 40
wrzes.-paźdz. 176 50	Pr. consol. 4% 104 30
Zyto wyżéj	Pozn. listy z. 101 30
czerwiec-lipiec 146.—	Pozn. listy rent. 101 70
lipiec-sierpień 147.—	Austr. banknoty 164.—
wrzes.-paźdz. 151 50	Austr. renta złota 89

S. P.



Ks. Michał Wejna

proboszcz w Ludzisku

umarł, po długich i dolegliwych cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś. w 76 roku życia a w 49 roku kapłaństwa swego, dnia 6 czerwca o godzinie 11 przed południem. (2361)

Ekspozycja zwłok do kościoła odbyła się we wtorek o godz. 7 wieczorem, pogrzeb zaś w środę rano o godz. 9.

W smutku pogrążony siostrzeniec
Ks. J. Pałczyński.

W tych dniach wyjdzie: (2383)

Kantata

na tysiacletnią rocznicę śmierci
św. Metodego.

Śłowa W. hr. Benzeltjerna-Engeströma. — Muzyka na chór męzki czterogłosowy ks. Józefa Surzyńskiego.

Cena egzempl. 1 mrk.
z fr. przesyłką 1 mrk. 10 fen.

O liczne i wczesne zamówienia upraszają

J. LEITGEBER I SP.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut
w Poznaniu.

NB. Należytość można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Dr. Teodor Dembiński

ordynuje przez sezon kąpielowy
w Sobótce (Zoppot).

Mieszka: **Willa Schroeder.** (2375)

Na miesiąc czerwiec.

Nakładem księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu opuściło prasę dziełko p. t. (2278)

Król Bolesny Jezus Chrystus

ks. Marcina Hinczy T. J.
Z 13 stacyami Męki Pańskiej

Wydął ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.
Wydanie piąte. — Cena 1 mrk. Z przesyłką pod opaską 1 mrk. 10 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ceny umiarkowane. (1457)

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Zaletnia gwarancja.



Szafy do lodu najnowszej konstrukcji. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (2201)

T. Krzyżanowski,
Poznań, Szewska ulica nr. 17.

TORTY
najrozszerzonego fasonu: w kształcie **Koszyka, rogu obfitości, poduszki, albumu, pokowy, Iry** i t. p. stosownie do zlecenia wyrabiam z jak najwyszszą elegancją wyborowego smaku.

Lody

w puszkach lub innych formach, półmiski z lodami z mechanizmem gramyjnym przy podawaniu.

Kremy, pudynki, galarety, rzymski puncz.

CUKRY

na sposób warszawski we wielkim wyborze codziennie świeże.

Elegancko dekorowane tace i tazerki z cukrami i ciastami.

Wielki wybór bonbonierek paryskich

(2374) poleca

A. W. ŻUROMSKI

Cukiernia,
fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
POZNAŃ,
naprzeciw teatru polskiego.
Filia:
ul. Wrocławska 25.

Austryackie banknoty

kupujemy i sprzedajemy po kursie giełdy berlińskiej, obliczając sobie 50 fen. na 100 fl. (2381)

Kto ma zamiar podróży w krajach austryackich, znajdzie u nas sposobność korzystnego zaopatrzenia się w pieniądze austryackie i może uniknąć strat, pochodzących z manipulacji wekslarskich nad granicą.

Bank Włociański w Poznaniu.

Marka fabryczna

Specjalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego
mając powierzchnią sprzedaż wyrobów z fabryki

Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe

Christofle. podaje poniżej oryginalny cennik fabryczny, podług którego skutecznie sprzedaje (2301)

Sztućcy stołowych.

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	m. 24,—
12 widełek	" 27,60	12 łyż. do czarnej kawy	11,20
12 noży	" 28,80	12 podstawk do noży	13,20
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 widełek	25,20	1 grabka	12,—

Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona **znakiem fabrycznym** a obok wylity stempel całego nazwiska „CHRISTOFLE“

Wszelkie reperacje i posrebrzenie starych sztućcy wykonuje się spieszenie po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Nowe najwyborniejsze

angl. śledzie Matjes,

świeże wędzone węgorze,
wyborny łosoś wędzony,
świeże grube tłuste
pomorskie flądry,

rozm. gatunki krajowych i zagranicznych serów, oraz rozm. inne delikatesy poleca (2384)

W. ST. LISIEWSKI,

Poznań, ulica Wrocławska nr. 14.

Smarowidło na osie,
Oliwę do machin,
Petroleum najlepsze,
Tran na szory i skóry.

Pokost dobrze schnący,
i pokystem zaprawiane w rozmaitych odcieniach,
Lakier z farbą i froter na podłogi.

Mydło szczecińskie do prania,
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę do białizny,
Świece stearynowe,
Świece kościelne z czystego wosku (weneckie).

Wody mineralne świeżego nalewu, wprost ze źródła spraważone,
Sól morską, ługi i sole do kąpiele (2373)
poleca w rzetelnym towarze po możliwie najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

N. B. Ze względu, że **nie wysyłam podróżyjących**, proszę uprzejmie wszelkie artykuły zechcieć łaskawie wprost zamawiać. Cenniki z **obniżeniem** cenami poszczególnych artykułów wysyła na żądanie franco.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Sprzedaż przez licytację

inwentarza żywego i martwego

w Kossowie pow. Krobski.

Dnia 22-go czerwca r. b. o godzinie 10 z rana
40 koni roboczych,
20 żrebacków,
25 wołów roboczych
50 krów
150 bydła młodocianego } rasy hollenderskiej.

dnia następnego zaś: (2320)
1600 owiec i 400 jagniąt
 rasy Rambouillet i wszelkiego inwentarza martwego.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacji pasów,
techniczne towary gumowe,
instrumenta z doświadczonej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych




Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

KAWY

surowe, czyste i wyborowego smaku od 75 fen. do 1,60 mrk. za funt, jako też zawsze świeżo paloną parową (2243)

Kawę (Melange)

od 1 do 2 marek za funt.

Herbatę chińską,

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 marek za funt oraz bardzo dobre

prósze herbaciane,

ARAKI, RUMY, KONIAKI,
francuzkie, węgierskie i czerwone wina

poleca

W. BECKER,

Poznań, Wilhelmowski plac 14,
obok cukierni p. Wolkowitza.
(Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.)

OSOBA

w średnim wieku, z przyswoitego domu i z lepszym wykształceniem, obeznana gruntownie z całym gospodarstwem kobiecym, z jak najlepszymi rekomendacjami, poszukuje od św. Jana innej osoby. (2378)

Koczorowski & Włozowski.
Wrocławska ul. 15.

Urzedników i pisarzy

tak kawalerów jak i żonatych z małą rodziną lub zupełnie bezdzietnych, wyborowych w swoim fachu, mają do umieszczenia (2377)

Koczorowski & Włozowski.
Wrocławska ul. 15.

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy w średnim wieku, mający wieloletnią praktykę po za sobą. — Nauczycielka w średnim wieku egzaminowana muzyczna, znająca dokładnie języki oprócz ojczystego, francuzki, niemiecki i angielski. — Nauczycielka Niemka katolicka, muzyczna, mówiąca bardzo dobrze po polsku. — Nauczycielka francuzka egzaminowana muzyczna. Bony Polki i Niemki muzyczne. **Koczorowski & Włozowski.**
Wrocławska ul. 15.

Lesniczy rewirowy

zarazem bażantem, obecnie w miejscu, który od swego Państwa dobrze polecony zostanie i może się wykazać chlubitnym świadectwami, poszukuje miejsca od 1 października rb. łask. oferty sub. 2380 w Eksped. Kur. Pozn.

Organista

samoitny, z gruntownym wykształceniem, biegle grający z nut, znajduje miejsce od 1-go lipca rb. w **Ceradzu**. Osobiste przedstawienie się u proboszcza. (2385)

Sprzedaż traw

w Mszczycynie nad Obrą odbędzie się przez licytację dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 8 rano. (2359)

Organista

bezenny, wykształcony pod dyktando p. dyrektora muzyki Dembinskiego w Poznaniu, po kilkoletniej praktyce zaopatrzonej w chlubne świadectwa, gotów przyjąć miejsce od 1 lipca b. r. albo i rychlej. Zgłoszenia przyjmuje **W. Poczekaj** organista w Królikowie p. Retkowo. (2348)

Dla kupców.

Skład białawów, sukna i płótna we większym, przeważnie katolickim mieście Prus Zach., jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Teraźniejszy właściciel jest zmuszony dla poratowania zdrowia na wies wyjechać. Oferty do **Ekspedycji Kuryera Pozn.** sub. 2262.

Kilku doskonałych (2379)

gorzelników

każdego czasu wskazać mogą **Koczorowski & Włozowski,**
Wrocławska ul. 15.

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownej lub na osobny folwarczek. Świadectwa i rekomendacje z znacznymi domów, a na życzenie przśle fotografie. Łaskawie zlecenia prosić przez **Biura Zyberty**, ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominalną obojga płci do wyboru. (2274)



(2342)

Zarodowa ovczarnia South-down i Oxfordshirdown w Zakrzewku pod Ostarzewem.

Sprzedaż baranów

rozpoczęła się w dniu 1-go czerwca. **Leon Czarliński.**

Ovczarnia czystej krwi Shropshiredown

w Denkwitz p. Klopschen na Śl. Sprzedaż tryków rozpocznie się 14 czerwca. Na poprzednie dość wczesne zamówienie oczekiwać będą podwoły na dworet w Klopschen. (2315)

A. Maager.